

Profesjonalne służby zatrudnienia na rzecz ekonomii społecznej i trzeciego sektora

Zeszyt 3
Materiał dla trenerów
Kurs e-learningowy
„Ekonomia społeczna –
nowoczesne instrumenty
ryнку pracy” – wybrane wątki
tematyczne poruszane na forach

Julia Chondzyńska
Magdalena Klaus



Wstęp

Niniejszy materiał to przekrój najciekawszych wątków tematycznych poruszanych w trakcie kursu e-learningowego, realizowanego jako integralna część programu szkoleniowego „Profesjonalne służby zatrudnienia na rzecz ekonomii społecznej i trzeciego sektora”. Mamy nadzieję, że materiał ten będzie pomocny w projektowaniu podobnych kursów, których głównym celem jest po pierwsze zapoznanie uczestników z wieloznacznością pojęcia „ekonomia społeczna”, po drugie pokazanie wielu inicjatyw i przedsięwzięć, które są dowodem na to, że ekonomię społeczną można i warto „uprawiać”.

Na czym polegał kurs e-learningowy?

Sześciotygodniowy kurs realizowany był pomiędzy dwiema sesjami szkoleniowymi, przy założeniu, że na sesji I uczestnicy otrzymali wiedzę, jak posługiwać się platformą e-learningową i czego będzie dotyczył kurs, a na sesji II cały kurs został podsumowany przez e-trenera.

Na program kursu e-learningowego składały się trzy moduły tematyczne, w ramach których e-trenerzy prezentowali uczestnikom programu kolejne zagadnienia związane z ekonomią społeczną.

- Moduł I – wprowadzenie do ekonomii społecznej
- Moduł II – ekonomia społeczna a rozwój lokalny
- Moduł III – podmioty ekonomii społecznej

Udział w kursie był obowiązkowy. Warunkiem zaliczenia kursu było wykonanie pisemnych zadań do każdego modułu, udzielanie się na forum dyskusyjnym oraz przystąpienie do testu końcowego. Przez cały czas trwania kursu uczestnikami opiekował się e-trener, który śledził ich pracę za pośrednictwem platformy e-learningowej, pomagał w rozwiązywaniu zadań, a także proponował wątki do dyskusji, zgodnie z tematyką poszczególnych modułów.

Wybrane wątki tematyczne

Między kolejnymi sesjami szkoleń stacjonarnych uczestnicy dyskutowali na forach moderowanych przez e-trenerów na tematy związane z ekonomią społeczną i trzecim sektorem oraz współpracą między sektorami. Niniejszy materiał to próba pokazania najciekawszych, a zarazem najczęściej podejmowanych wątków, jakie były poruszane przez 19 grup szkoleniowych.

Moduł I kursu poświęcony był wprowadzeniu do zagadnienia ekonomii społecznej. Uczestnicy poznali m.in. definicje ES stosowane w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Tematem dyskusji moderowanej przez e-trenera było miejsce ekonomii społecznej w publicznych służbach zatrudnienia. Poniżej kilka wypowiedzi uczestników kursu:

„Problem bezrobocia, rosnącej dysproporcji pomiędzy ludźmi uchodzącymi za „majątnych” a tymi z bardzo niskimi dochodami jest nadal bardzo duży. Tymi i wieloma innymi problemami zajmuje się ES. Wierzę w to, że ekonomia społeczna przyczyni się do poprawy życia społeczeństwa, jeśli nie dziś, to w niedalekiej przyszłości. Wierzę, że to się musi udać.”

„Barierą we wdrażaniu ES w moim środowisku lokalnym jest przede wszystkim brak wiedzy na temat ES. Jest to coś nowego, a nowinki często nie są szybko przyjmowane i wprowadzane w życie. Trzeba rozszerzyć ten temat wśród władz publicznych: urzędy miast, gminy, urzędy pracy. Brak jest informacji na temat spółdzielni socjalnych. Brak odpowiednich specjalistów w tej dziedzinie, liderów, którzy mogliby poprowadzić działania w kierunku rozwoju ES. Trzeba organizować szkolenia dla pracowników urzędów i bezrobotnych na temat ES i spółdzielni socjalnych.

Nie ma współpracy np. PUP z instytucjami pozarządowymi. Brak wsparcia prawnego (dopiero „raczkuje”), organizacyjnego, szkoleniowego i finansowego dla tworzenia i działania podmiotów ES.

Trzeba promować ES poprzez rozwój systemu doradztwa i informacji dla inicjatyw ES. Sformułować zasady wspierania ze środków publicznych instytucji ES. Promowania dobrych praktyk i wzorcowych rozwiązań.”

„Z praktyki swojej instytucji wiem, że niezwykle trudno jest przełamać monopol PSZ w realizacji zadań ustawowych. Chodzi mi szczególnie o te zadania, które w myśl ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy mogłyby skutecznie realizować organizacje pozarządowe, które posiadają statutowe zapisy odnoszące się do obszaru promocji zatrudnienia. Jest to dla mnie paperek lakmusowy wskazujący na zainteresowanie naszych instytucji współpracą z tymi organizacjami, co mogłoby oznaczać możliwość wspierania działań z zakresu ekonomii społecznej. Mnie się jednak wydaje, iż nasze instytucje wolą pozostać monopolistami w dysponowaniu środkami Funduszu Pracy. Pomijam celowo w tym przypadku środki unijne, gdyż w projektach współfinansowanych z EFS szczególnie wskazane są partnerstwa.”

„Centrum Integracji Społecznej jest na moim terenie. Uważam, iż CIS-y mogą funkcjonować na każdym terenie, gdzie znajdziemy osoby zagrożone lub już wykluczone z życia społecznego czy zawodowego. (...)

Myszę, że na moim terenie, a odnoszę to w związku z wykonywaną pracą do obszaru powiatu ziemskiego i grodzkiego,

jedno Centrum Integracji Społecznej i trzy Kluby Integracji Społecznej to stanowczo zbyt mało. Potrzeby społeczności lokalnych w ww. powiatach są znacznie większe. Działalność istniejącego CIS czy KIS ogranicza się do społeczności gmin, w których funkcjonują. W pozostałych gminach nadal brak jest tych działań, co najprawdopodobniej wiąże się z brakiem wiedzy w tym zakresie. To przekłada się na brak inicjatyw.”

„Wykluczenie społeczne powoduje szereg poważnych konsekwencji natury społecznej, psychicznej, skutkuje również utratą zdrowia fizycznego.

Istnieje ogromna potrzeba wspierania istniejących już, a także tworzenia nowych placówek, które swoją pomocą objęłyby osoby zmarginalizowane społecznie, wykluczone.

(...) Jestem przekonany, że utworzenie Centrum Integracji Społecznej jest potrzebne na moim terenie. Osoby długotrwale bezrobotne cechuje stosunkowo niski poziom wykształcenia, niskie dochody lub ich brak, ograniczony stopień aktywności społecznej i obywatelskiej. Dodatkowo osoby te, w wyniku długotrwałego wyłączenia z życia zawodowego, stają się zdemotywowane. Szansa włączenia na nowo do życia społecznego jednostek poprzez ich powrót do życia zawodowego, a przez to ich prawidłowe funkcjonowanie w życiu rodzinnym, pomogłaby nie tylko im samym, ale przede wszystkim ich dzieciom, których egzystencja w „zdrowo” funkcjonującej rodzinie nie powielalaby patologicznych wzorów zachowania.”

„Pomoc osobom wykluczonym społecznie nie polega tylko na wypłaceniu zasiłku i co jakiś czas sprawdzaniu, czy przypadkiem dana rodzina nie wydała pieniędzy na alkohol.

Centrum Integracji Społecznej miałoby za zadanie przede wszystkim pobudzić osoby „potrzebujące” do tego, aby nabrały chęci do wykonywania jakiejś pracy, a jest to trudne w przypadku np. bezdomnych, osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków lub chorych psychicznie.

Stały kontakt z psychologiem bądź też z doradcami zawodowymi miałby tu ogromne znaczenie. Tak jak w przypadku działalności Centrum Cistor, beneficjenci mogliby uczyć się odbudowywania i podtrzymywania umiejętności uczestnictwa w życiu społecznym na treningach umiejętności społecznych, treningach umiejętności racjonalnego gospodarowania budżetem domowym czy też na treningu skutecznego poszukiwania pracy.”

„Dla mnie ekonomia społeczna jest bardzo ważnym czynnikiem, lecz czymś nowym w mojej pracy. Rynek pracy wymusza na publicznych służbach zatrudnienia zmiany w kierunku rozwoju narzędzi i metod stosowanych w pracy z osobami długotrwale bezrobotnymi i biernymi zawodowo. Coraz ważniejsze stają się nowe formy i instrumenty pozwalające włączyć te osoby w rynek pracy, należą do nich m.in. narzędzia ekonomii społecznej. Jedną z bardzo ważnych funkcji jest podnoszenie zatrudnienia, a przez to integracja społeczna grup wykluczonych.”

„Po szkoleniu (głównie wysłuchaniu osób, które działają w stowarzyszeniach, fundacjach) ekonomia społeczna kojarzy mi się z „działką”, która w 100% nastawiona jest na człowieka i dzięki której mogą sobie pomóc dwie strony. Jedna, która może coś dać, zaoferować i czerpie z tego satysfakcję, oraz druga, która naszej pomocy potrzebuje. Obydwie się uzupełniają i czerpią z tego na swój sposób korzyści.”

„Pojawienie się słowa »ekonomia« – mówiąc językiem medycznym – rokuje dobrze. Przecież ekonomia to nauka o gospodarowaniu. Cóż więcej nam trzeba w działaniach skierowanych do osób znajdujących się poza rynkiem pracy niż właśnie zasad dobrego gospodarowania? Ekonomia to pieniądz. Można go mądrze pozyskać i mądrze wydatkować. A jeżeli jeszcze posłuży realizacji szczytnych celów aktywizacji osób niezadowolonych życiowo – to osiągniemy »pełnię marzeń«.”

„Odnosząc się do retoryki meblowej, dla mnie ES jest wypełniaczem luk (asymilantem) w ekonomii, tam gdzie opłacalność i kalkulacja korzyści są głównym czynnikiem podjęcia decyzji, ES wplata się jako alternatywa (niszowość i dopasowanie), jak bujaki czy krzesła barowe, ES staje się możliwością realizacji zadań nieobejmowanych przez krzesła elektryczne lub standardowe stołki biurowe. Tak więc, nie porażenie tysiącami wolt jest skuteczne, ale zorientowanie na grupę, dostosowanie się do jej potrzeby i działanie – w ujęciu całościowym świadczy o sile »unikatów przemysłu meblowego«.”

Drugi moduł kursu e-learningowego dotyczył ekonomii społecznej w kontekście rozwoju lokalnego. W tej części kursu omawiano koncepcję „społecznie odpowiedzialnego terytorium”. Przykłady dobrych praktyk odnoszących się do małych, nastawionych na lokalną społeczność przedsięwzięć ekonomii społecznej stanowiły jednocześnie punkt wyjścia do dyskusji o możliwości udziału urzędów pracy w lokalnych inicjatywach.

„Powodzenie działań z zakresu ekonomii społecznej jest – moim zdaniem – w znacznej mierze zależne od zainteresowania ludzi sprawami społeczeństwa i poczucia odpowiedzialności za jego dobro.”

„Jako pracownik Powiatowego Urzędu Pracy dostrzegam potrzebę objęcia dodatkową pomocą osób wykluczonych społecznie i dyskryminowanych na rynku pracy, w szczególności: uzależnionych od alkoholu, długotrwale bezrobotnych i zwalnianych z zakładów karnych. (...)

Będąc na praktykach studenckich przygotowujących do zawodu pracownika socjalnego w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej dostrzegłam, jak poważny jest problem osób bezrobotnych uzależnionych od alkoholu. Teraz jako pracownik urzędu stwierdzam, że ta grupa osób jest jeszcze większa niż sądziłam, i nie jest to tylko problem MOPS-ów czy GOPS-ów, należy włączyć do tych działań wiele instytucji lokalnych, władz powiatu

i miasta. Celem tej współpracy ma być przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób długotrwale bezrobotnych, osób z problemem alkoholowym, właśnie poprzez podjęcie działań z zakresu reintegracji społecznej i zawodowej, dzięki którym można uzyskać ich usamodzielnienie i wyprowadzenie poza system pomocy społecznej. (...)

Tworząc Centrum Integracji Społecznej i dając możliwość „odnalezienia” się ludziom wykluczonym społecznie, pomagamy nie tylko im, ich bliskim (małżonkom i dzieciom), ale pomagamy również społeczności lokalnej, czyli nam wszystkim. Zaczynając od lokalnych „plusów”, ma to odzwierciedlenie w skali globalnej. Musimy pomagać sobie – lepiej i godnie żyć.”

„Jako pracownik Powiatowego Urzędu Pracy zdaję sobie sprawę z tego, iż urząd pracy, pomimo że jest instytucją, w której zadania wpisane są w działania oraz udostępnione są narzędzia mające na celu wsparcie również takiej grupy ludzi, to jednak należy jasno powiedzieć, że urzędy pracy nie są w stanie udzielić tej społeczności kompleksowej pomocy, która przyniosłaby oczekiwane rezultaty w postaci powrotu tych ludzi do szeroko pojętej aktywności. Nie trzeba przypominać, że ta grupa ludzi jest niezwykle trudna do współpracy, konfliktowa, nieufna i pozbawiona jakichkolwiek motywacji, a urzędy pracy nie posiadają odpowiedniej kadry specjalistów (psychologów, trenerów), którzy mogliby prowadzić profesjonalne zajęcia z taką grupą. Dlatego też upatruję szansy dla tych ludzi w stworzeniu na moim terenie Centrum Integracji (...).”

„Naszym zadaniem jest dać tym ludziom nadzieję i wiarę, że urząd jest w stanie zaproponować pomoc tym, którzy oczekują wsparcia. Jest wiele elementów, które należy we współpracy doskonalić, ale cieszy mnie fakt, że uczestnicy KIS (a przede wszystkim CIS w MOPS-ie) są bardziej świadomi swoich możliwości, bardziej aktywni (choćby przez pewien czas), częściej z własnej inicjatywy interesują się naszymi ofertami szkoleń. Wielu z nich jest już po kursach, pracują bądź szukają pracy. I o to chodzi.”

„Udział osób niepełnosprawnych w życiu lokalnych społeczeństw jest dla nich kwestią »być albo nie być«. Wszyscy istniejemy w odniesieniu do społeczeństwa. Dlatego też formuła uczestnictwa w Warsztatach Terapii Zajęciowej lub Zakładach Aktywności Zawodowej jest dla nich szansą integracji i reintegracji społecznej i zawodowej. (...) W imię korzyści społeczno-ekonomicznych płynących z rehabilitacji poprzez pracę niepełnosprawnych należy stworzyć elastyczne i trwałe podejście instytucji publicznych we wspomaganiu tego procesu.”

Podczas trwania trzeciego modułu kursu e-trenerzy przedstawili prawne możliwości funkcjonowania instytucji ekonomii społecznej w Polsce. Omówiono także kwestię ekonomii społecznej w kontekście przedsiębiorczości społecznej. Następnie zaś e-trenerzy przedstawili przykłady dobrych praktyk na tym polu. Na forum uczestnicy

dyskutowali o możliwościach nawiązywania partnerstw międzysektorowych, szczególnie pomiędzy urzędami pracy i podmiotami ekonomii społecznej:

„Realne partnerstwo, dzięki któremu uda się pobudzić osoby wykluczone do działania, może zaowocować powstawaniem np. spółdzielni socjalnych na naszym terenie. Osoby te zaczęły pracować, a nie liczyć tylko na pomoc państwa. To bardzo ważne zarówno z punktu widzenia kondycji moralnej tych osób, jak i kondycji psychicznej. Do nas należy stworzenie tym ludziom odpowiedniej formuły funkcjonowania, pokazanie im drogi – i często oni już dalej sami dadzą sobie radę.”

„Przy tworzeniu CIS ważną, a może i decydującą rolę odgrywa współpraca i partnerstwo lokalne, a mianowicie współpraca m.in. Powiatowych Urzędów Pracy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej, szczególnie w zakresie identyfikacji potrzebujących. Beneficjenci CIS-ów to przecież nasi wspólni klienci (...).”

„Osobiście uważam, że często nie znając problemów, z jakimi borykają się ci ludzie, traktujemy ich obojętnie, a czasami wywołują w nas agresję. A ci ludzie po prostu mają problemy (alkoholizm, agresja w rodzinie itp.). Realizując oferty bardzo często współpracuję z MOPS, GOPS, CIS i uważam, że taka współpraca naprawdę przynosi efekty. Bardzo często mając w swojej ewidencji tysiące bezrobotnych traktujemy ich przedmiotowo, nie znając tak naprawdę problemów tych ludzi. Wiem, że nie wszystkim się pomoże, ale jeżeli ma być zadowolonych kilka osób, to myślę, że warto.”

„Są dobrzy specjaliści w PUP. Oni też zarzuceni są nadmiarem obowiązków. Ludzie wypalają się zawodowo i uciekają albo zostają i utyskują na trudną sytuację. Czy coś w tym zakresie się zmieni w najbliższym czasie?

Jest to ewidentnie duży problem. Może zatem rozwiązaniem będzie współpraca z innymi organizacjami w ramach ES. Zwyczajne podzielenie się obowiązkami, realizowanie pewnych działań w partnerstwie. W urzędach w dalszym ciągu brakuje np. doradców zawodowych, psychologów, pośredników. Może tu wsparcie jest potrzebne.”

„Bardzo dobry pomysł – »Zwyczajne podzielenie się obowiązkami, realizowanie pewnych działań w partnerstwie.« Musimy nauczyć się działać wspólnie. To, na co nie mam czasu »Ja«, może zrobić »inny podmiot« i vice versa. A wsparcie w postaci kadry zewnętrznej faktycznie jest konieczne. W »moim« urzędzie nie ma psychologa, a klienci często pytają np. o testy psychologiczne. Oczywiście odsyłam ich do odpowiednich instytucji, np. do WUP-u, jest to dobra współpraca, ale nie taka, o jakiej mówimy poruszając temat ES.”

„Większość z »naszych« długotrwale bezrobotnych to »stali bywalcy« MOPS-ów i dopóki im nie zaczną opłacać się pracować (bo mają zapłacone mieszkania, obiady, leki itp.), dopóty

będą przychodzić do urzędów »po podpis«. Bez zastanawiania się, czym jest praca, jakie pozamaterialne korzyści niesie i dlatego warto współpracować z urzędem. Nie zrozumcie mnie źle – nie chodzi mi o »karanie« bezrobotnych i zabieranie przez MOPS-y zasiłków za brak chęci współpracy z PUP – a raczej o zacieśnienie współpracy z pracownikami socjalnymi, którzy znają swoich podopiecznych, ich rodziny, warunki, w jakich żyją. To skarbnica wiedzy na temat naszego wspólnego klienta. Dzięki takim informacjom, doradca czy pośrednik, może odpowiednio dostosować sposób pracy z bezrobotnym.”

„(...) to, czego najbardziej brakuje, to właśnie ścisła współpraca polegająca na wymianie informacji nt. wspólnego klienta. Odsyłanie podopiecznych przez MOPS do urzędu »na aktywizację« nie jest dla mnie współpracą, a jedynie jej namiastką.”

„Jako doradca zawodowy prowadzę zajęcia z osobami bezrobotnymi. Coraz częstszymi klientami są osoby bezrobotne z wieloletnim stażem bezrobocia, czyli można powiedzieć, że jeśli jeszcze nie wykluczone społecznie, to na pewno tym wykluczeniem zagrożone. Zajęcia w urzędzie pracy mają przygotować klienta bezpośrednio do wejścia na rynek pracy. Przyznaję, iż odczuwam ogromny dyskomfort i bezradność, bo niejednokrotnie klienci wymagają zdecydowanie innej pomocy, ja to nazywam pierwszą (...). Usługi służb zatrudnienia są niewystarczające, a może raczej nieadekwatne do potrzeb klienta.

Klienci ci wymagają kompleksowego objęcia pomocą. Urzędy pracy z propozycją działań »zawodowizacyjnych« są na końcu tego łańcuszka. Trzeba najpierw zaradzić pierwszym potrzebom. (...) Moim zdaniem takie możliwości daje CIS, gdzie człowiek uczy się najpierw umiejętności miękkich (obowiązkowości, organizacji życia, nabiera poczucia czasu, odzyskuje właściwy stosunek do samego siebie) i w końcu uczy się umiejętności zawodowych.”

„Instrumenty pomocy tym właśnie grupom defaworyzowanym niejednokrotnie były do tej pory nieosiągalne przez Powiatowe Urzędy Pracy. Nie było i nie ma podstawy prawnej do tego, aby właśnie urząd pracy mógł skutecznie uporać się z integracją społeczną. Zapisy ustawy o promocji zatrudnienia pozwalają na wsparcie jedynie w przypadku aktywizacji zawodowej i jedynie poradnictwo zawodowe mogło nieudolnie próbować dotrzeć do sfery społecznej, psychologicznej swoich klientów, choć i w tym obszarze robiło to, można by rzec, szczerkowo. Dopiero połączenie kompetencji dwóch instytucji, takich jak urząd pracy i ośrodek pomocy społecznej, pozwoli na kompleksową obsługę grup defaworyzowanych.”

„(...) staram się myśleć globalnie, a działać lokalnie. Praca w publicznych służbach zatrudnienia oprócz ciężkiej roboty daje możliwość rozwoju, a na rynku pracy to już my dobrze wiemy, co w trawie piszczy (...). Myślę, że brak współpracy i partnerstwa (...) spowalnia rozwój lokalny.”

Ponieważ uczestnicy mogli także proponować swoje tematy, w dyskusjach na forum pojawiały się także wątki dotyczące:

- ekonomii społecznej jako zjawiska znanego, lecz nienazywanego do tej pory „po imieniu”:

„Ostatnie kilka lat to okres mody na ES. Mam wrażenie, jakby dopiero teraz ona zaistniała, a przecież istnieje od wieków i już wtedy była podejmowana celowo i świadomie z zamiarem takim samym, jak podejmowana dzisiaj. Coraz częściej zastanawiam się, na ile to, co słyhać wokół, to kwestia mody lub sposobu na karierę polityków, a na ile świadoma i ukierunkowana promocja, aby przynieść społeczeństwu wymierną korzyść.”

„Dla wielu ludzi ekonomia społeczna jest pojęciem, wydawałoby się, obcym. Również mi się tak wydawało do dnia, kiedy zaczęłam uczęszczać na szkolenie z tego zakresu. Okazało się, że każdy z nas jest wcielony w to pojęcie i w pewnym stopniu jest jego uczestnikiem.”

„Przeglądając bazę danych stwierdziłam, że znam bardzo dużo przykładów ekonomii społecznej. Zakres działania i celu ma to służyć. Tylko nikt do tej pory nie określał tego »ekonomia społeczna«, każdy realizował swoje zadania.”

„Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie i jest wiele różnych definicji tego sektora. Każda z definicji jest napisana inaczej, wspólne jest to, że przy pomocy ekonomii społecznej można pomóc ludziom. Tak naprawdę to myślę, że ES jest wokół nas i jesteśmy w niej, choć często tak tego nie nazywamy.”

- roli animatora, czy też lidera, w lokalnej społeczności:

„W działaniu animatora ważny jest fakt, że to on jest źródłem zmiany. Dlatego ważne jest, jakie umiejętności, wiedzę, wartości posiada animator. Uważam, iż animatorem może być każdy, niezależnie od wieku czy płci, jednak musi posiadać pewne cechy, które wyróżniają osoby aktywne społecznie.

Wśród cech animatora powinny występować:

- akceptacja siebie i innych,
- znajomość własnych możliwości i ograniczeń,
- umiejętność dostosowywania się,
- inwencja i twórczość,
- zdolność do życia w grupie,
- odpowiedzialność i dojrzałość,
- koncentracja na potrzebach i celach grupy,
- bezstronność,
- rozwój relacji międzyludzkich,
- odporność na zmęczenie i stres.”

„»Serce społeczności lokalnej« – tak można zdefiniować zadania animatora. Określenie to podkreśla wielowymiarowość oraz skalę emocjonalnego zaangażowania, ulokowaną w tym

pojęciu. Łączy ono profesjonalizm z emocjonalnym zaangażowaniem, jakie cechuje społecznika. Animator to dynamiczny typ osobowości, pełen niespokojnej energii. Jest otwarty, impulsywny, często rozdrażniony. Animatorzy uwielbiają stawiać i podejmować wyzwania, gdyż ich najważniejszym celem są konkretne rezultaty. (...) Jest wrażliwy, towarzyski, potrafi weszprzeć na duchu i najlepiej orientuje się w nastrojach panujących w zespole, z którym pracuje. To dobry słuchacz i dyplomata, lojalny wobec grupy, lubiany i łagodny. Jego instynktowna reakcja na nowe koncepcje jest raczej chęcią rozwijania ich niż wynajdywania niedoskonałości. Można wyróżnić następujące funkcje animatora działań w obszarze ekonomii społecznej: Zaangażowanie, Ułatwianie, Edukowanie, Zachęcanie, Wzmacnianie, Wyrównywanie szans, Ocenianie.”

„Człowiek będący idealnym animatorem działań ekonomii społecznej, według mnie, musi posiadać dwie cechy, z pozoru niepasujące do siebie. Mam tu na myśli z jednej strony odwagę, umiejętność podejmowania ryzyka, a z drugiej realizm. Odwaga, gdyż będąc propagatorem działań ES czasem trzeba podejmować ryzykowne, niekonwencjonalne decyzje. Nie bać się ryzyka, być otwartym na nowe, ciekawe propozycje i pomysły. Trzeba jednak być realistą, znającym swój region, lokalne społeczeństwo, jego charakter, potencjał i możliwości.”

„(...) – liderem jesteśmy w wielu sytuacjach życiowych, świadomie lub przypadkowo, wiele różnych zdarzeń wymaga od nas, żebyśmy stali się chwilowymi liderami, i wtedy nawet nie zastanawiamy się, czy damy radę, czy się nadajemy – zwyczajnie sytuacja zdecydowała za nas;

- liderami jesteśmy też często w związku z życiowymi rolami, jakie zesłał nam los, lub wynikającymi z naszych świadomych wyborów – przecież decyzja o założeniu rodziny i rodzicielstwie wiąże się z tym, że stajemy się liderami rodziny lub przynajmniej jesteśmy liderami dla naszych dzieci – jest to olbrzymie i odpowiedzialne zadanie;

- w pracy, w sytuacjach nieformalnych, w towarzystwie znajomych, grupie koleżeńskiej – stajemy się liderami danej sytuacji, zwyczajnie, ot tak, i nawet bardzo dobrze sobie z tym radzimy.”

- miejsca podmiotów ekonomii społecznej (w tym organizacji pozarządowych) na otwartym rynku:

„Działania w ramach ES nie są działaniami charytatywnymi, muszą więc uwzględniać zysk, który jest wpisany w ich istotę.”

„Biorąc pod uwagę fakt, iż naczelną zasadą ES jest przedkładanie interesu społecznego nad zysk, można by uznać, iż ES nie ma nic wspólnego z tradycyjną ekonomią (...). Wszak tradycyjna ekonomia nierozzerwalnie kojarzona jest z zyskiem. Mimo wielu różnic, jakie można by wymienić pomiędzy tradycyjnymi przedsięwzięciami ekonomicznymi a przedsiębiorstwami społecznymi, jest jednak coś, co je łączy. Jest to mianowicie

rynek i reguły, które nim rządzą. Podsumowując, ES za główny cel stawia sobie interes społeczny, ale mimo wszystko działa na rynku i podobnie jak tradycyjne podmioty gospodarcze musi przestrzegać reguł nim rządzących. (...) Należy również podkreślić, iż podmioty ES nie działają na rynku »obok« innych podmiotów, ale wchodzą z nimi w różnego rodzaju relacje. Czasem jest to działalność konkurencyjna, a czasem wzajemna kooperacja i wzajemne uzupełnianie się.”

„Uważam, że organizacja pozarządowa finansująca swoje działania wyłącznie z dotacji i nieprowadząca działalności gospodarczej może być podmiotem ES – jeśli spełnia cechy wyróżniające podmioty ES:

- ❑ cel działalności – służenie członkom/wspólnocie, nie tylko dla zysku,
- ❑ posiada zasoby niehandlowe (wolontariat, darowizny, dotacje),
- ❑ demokratyczny proces podejmowania decyzji.”

„Uważam, że decydujący jest tutaj fakt używania określenia »ekonomia«; jeżeli tak, to aby można było zaliczyć organizację do podmiotów ES, koniecznym jest, aby prowadziła ona działalność gospodarczą, oczywiście przy wsparciu środków publicznych, preferencjach, np. podatkowych, oraz innych subsydiach, gdy nie spełnia tego warunku, należy tylko do III sektora.”

„Pogodzenie tych dwóch wymiarów – społecznego i ekonomicznego – działalności przedsiębiorstw społecznych wymaga moim zdaniem podjęcia kilku działań, m.in.:

- ❑ zapewnienia bezpłatnego wsparcia doradczego (nawet czasowego), świadczonego przez instytucje (organizacje) z zakresu zarządzania przedsiębiorstwem, które pozwoli na sprawne i łagodne wejście na wolny rynek i funkcjonowanie na nim (bezpieczeństwo finansowe przedsiębiorstwa zapewni realizację celów społecznych);
- ❑ prowadzący przedsiębiorstwa społeczne powinni mieć możliwość przeznaczenia określonej części wypracowanego zysku na ich rozwój; (...).”

„Myślę, że powodem, dla którego tak mało organizacji pozarządowych prowadzi działalność gospodarczą lub działalność odpłatną pożytku publicznego, jest biurokracja, z jaką organizacja musiałaby się dodatkowo »zmierzyć« decydując się na prowadzenie takiej działalności, niepewność gospodarki krajowej, która nie gwarantuje możliwości zbytu wytworzonych towarów czy usług. Niektóre z nich mogą obawiać się, iż działalność gospodarcza może wyjść poza obszar realizacji społecznych celów statutowych organizacji, koncentrując się na celach innych, niż to wynika ze statutu takiej organizacji. Wielu organizacjom towarzyszy przeświadczenie, że organizacje pozarządowe nie powinny zajmować się prowadzeniem działalności gospodarczej, bo to nie leży w kręgu zainteresowań takich organizacji.”

„Preferencyjne warunki jak najbardziej, ale idące w parze z polityką aktywizacyjną. Preferencje przejawskrawione, niekontrolowane mogą doprowadzić do pułapki bierności. Mam pewne obawy, czy środki unijne w nowej perspektywie finansowej będą dźwignią, lewarem ku lepszemu, czy też tylko zastępstwem.”

„Czy ES potrzebuje preferencyjnych warunków do końca nie wiem, uważam jednak, że na pewno potrzebuje »równego startu«. Skoro jest problem z pozyskaniem środków obrotowych (niechęć banków – brak specjalnych funduszy) dla instytucji ES, to dlaczego nie zadbać o rozwój regionalnych i lokalnych funduszy pożyczkowych i gwarantowanych. Myślę, że byłoby to przynajmniej wyrównaniem szans między przedsiębiorcami.”

„(...) uważam, że preferencyjne warunki zamówień publicznych z pewnością byłyby czynnikiem zwiększającym szanse instytucji ekonomii społecznej na zaistnienie i utrzymanie się na rynku, o ile byłoby to wsparcie w początkowej fazie rozwoju takiej instytucji, na dłuższą metę takie rozwiązanie może prowadzić do zbytniego uzależnienia instytucji ES od wsparcia z zewnątrz, a w rezultacie jego osłabienia, a nie o to przecież chodzi. Instytucje ES mają przecież funkcjonować na »normalnym« rynku i konkurować z »normalnymi« przedsiębiorstwami, zatem według mnie, udzielanie zamówień publicznych na preferencyjnych warunkach instytucjom ES byłoby w dłuższej perspektywie czasu nieuczciwą konkurencją. Poza tym mogłoby to rodzić niezadowolenie społeczeństwa i jego niechęć w stosunku do tego typu inicjatyw.”

„Jeżeli chodzi zaś o prowadzenie odpłatnej działalności: za coś trzeba np. utrzymać biuro, pomieszczenia potrzebne do prowadzenia działalności, opłacić pracowników, nabywać środki trwałe. Jeżeli zarobione pieniądze są wykorzystywane na to »tylko«, by przedsięwzięcie mogło istnieć i przynieść zamierzone rezultaty, to jestem jak najbardziej za!!!”

„(...) kwestia zatrudnienia etatowego powinna tylko cieszyć. Przecież, oprócz innych zalet z tego wynikających, jest to tworzenie miejsc pracy, co – przy jeszcze stosunkowo trudnej sytuacji na rynku pracy (szczególnie w obszarze pracy biurowej) – jest atutem. Liczby mówią same za siebie: 65 tysięcy miejsc pracy (w przeliczeniu na pełne etaty).”

„Trudno jest znaleźć ludzi, którzy na długi okres zwiążą się z organizacją i będą wykonywać tam zadania nie otrzymując wynagrodzenia. Wiadomo przecież, że każdy z nas potrzebuje pieniędzy, by za coś żyć – zjeść, pić, ubrać się, utrzymać osobę od nas zależną. Dlatego zatrudnianie etatowe potrzebne jest jak najbardziej w III sektorze.”

„Generowanie zysku samo w sobie nie jest złe, a w obecnej sytuacji jest wręcz koniecznością, aby organizacje ES mogły

się rozwijać i rzetelnie prowadzić działania zmierzające do realizacji celów statutowych. Uważam, że możliwość prowadzenia odpłatnej działalności pożytku publicznego stwarza szansę dla podmiotów ES na wzmocnienie swojej pozycji i tym samym zaistnienie jako silny i pełnoprawny partner między innymi dla administracji publicznej.”

- pojawiły się także pomysły na wcielenie w życie idei ekonomii społecznej:

„Mój pomysł to projekt aktywizujący emerytów i rencistów, jednocześnie służący pozostałym mieszkańcom społeczności lokalnej. Myślę, że cudownie byłoby zmienić wyizolowanych, osamotnionych i nierzadko beczynnych starszych ludzi zamieszkujących blokowiska (sama jestem mieszkanką takiego) w pomocnych i przyjaznych rodzinach, które są aktywne zawodowo. Projekt zakładałby zorganizowanie pewnego rodzaju osiedlowego miejsca spotkań dla młodszych dzieci w wieku szkolnym, które mogłyby w nim bezpiecznie i ciekawie spędzać czas po zakończeniu zajęć szkolnych, do momentu powrotu rodziców. Prowadząca to działanie grupa nieaktywnych zawodowo osób mogłaby dodatkowo zająć się pielęgnacją zieleni na osiedlu, pracami gospodarczymi itp. Projekt miałby służyć zarówno osobom starszym w ich integracji ze społecznością lokalną, jak i dzieciom, ich rodzicom oraz mieszkańcom dzielnicy.”

„W obecnych zapracowanych czasach problemem jest zarówno opieka nad najmłodszymi, jak i najstarszymi. Znam ten problem niejako z autopsji, myślę też, że stopniowo potrzeby w tym zakresie będą coraz większe, żyjemy w końcu coraz dłużej, ale często konieczna jest pomoc – w różnym zakresie i o różnej intensywności. Formy zinstytucjonalizowane (usługi opiekuńcze świadczone w ramach opieki społecznej) nie zaspokajają tych potrzeb, dlatego też może warto byłoby utworzyć taką np. spółdzielnię socjalną, która z jednej strony mogłaby otrzymywać zlecenia od instytucji samorządowych, a z drugiej – świadczyć inne usługi opiekuńcze. Mogłyby to być jakieś nietypowe, których nie można oczekiwać od opiekunki z »pomocy społecznej« (np. pójście na spacer, do kościoła, do lekarza, poczytanie książek czy gazet, opieka w weekendy). Przy takiej spółdzielni mógłby działać wolontariat, w ramach którego młodzi ludzie (i nie tylko, także ci, którzy mają dużo wolnego czasu) pomagali by potrzebującym. Byłaby to też możliwość stworzenia miejsc pracy dla osób z niskimi kwalifikacjami; dla wykonywania niektórych zadań wystarczyłoby ukończenie np. kursu opieki nad osobą zależną.”

„EKOLOGICZNA WIOSKA

Opis zadań:

- adaptacja starego młyna w centrum wioski na dom towarowy z wyrobami rękodzielniczymi mieszkańców,
- organizacja w oparciu o współpracę z innymi regionami komercyjnych targów rękodzielniczych,

- ❑ wprowadzenie dla całej wioski jednej sieci ciepłowniczej (własna bioelektrownia), opartej o wykorzystanie paliw z biomasy skupowanej przez władze gminy jako odpady porolnicze i poogrodnicze od mieszkańców (nadwyżki sprzedawane komercyjnie od pobliskiego miasta),
- ❑ wdrożenie eksperymentalnego ogrzewania szkoły energią słoneczną,
- ❑ uruchomienie na bazie podjętej inicjatywy przez całą społeczność ośrodka szkoleń ekologicznych (...).”

„Moim projektem samofinansującym się byłaby spółdzielnia socjalna, której głównym zadaniem byłaby aktywizacja osób po 50 roku życia.

Członkami spółdzielni byłyby osoby po 50 roku życia, długo-trwałe bezrobotne: wykwalifikowani stolarze – 4 osoby, księgowca (musiałaby przejść kurs z księgowości samodzielnej w PUP) – 1 osoba, sprzedawca (sprzedawczyni) – 2 osoby (musiałaby przejść kurs systemu sprzedaży z obsługą kasy fiskalnej w PUP), jedna osoba musiałaby mieć prawo jazdy kat. B, krawcowa – 1 osoba.

Główne zadania związane byłyby z działalnością usługowo-handlową:

- ❑ Zbiórka starych mebli: stoły, krzesła, sofy, łóżka, fotele itp.
- ❑ Renowacja i naprawa mebli,
- ❑ Sprzedaż odnowionych mebli w sklepie.
- ❑ Wykonywanie usług pod zamówienia indywidualne i dla firm, np. schody, zakładanie paneli, wykonanie drewnianego płotu, konstrukcji drewnianych itp.”

„Specyfika bezrobocia w naszym regionie polega na tym, że okres pozostawania bez pracy wydłuża się wraz z wiekiem. Zjawisko to jest o tyle niepokojące, iż prowadzi do marginalizacji społecznej oraz ekonomicznej. Ma to też niekorzystny wpływ na sferę psychiczną bezrobotnych, powodując frustrację, apatię oraz spadek samoakceptacji. Obowiązki domowe (80% są to ludzie zamieszkujący na wsi) lub brak możliwości wyjazdu poza region zmieniają życie w szarą wegetację i prowadzą do dezaktywizacji zawodowej i społecznej, a w dalszej perspektywie – do powstania wielu patologii. (...)

CIS nie walczyłby z zastaną rzeczywistością niewielkiej chłonności lokalnego rynku pracy, przeciwnie – kierowałby się WIZJĄ nie ekonomicznego, lecz »SPOŁECZNEGO ZWROTU« podjętych wysiłków. Prowadzone działania przyczynią się bowiem nie tylko do osiągnięcia doraźnych korzyści ekonomicznych pojedynczej osoby, ale także tworzyłyby, podtrzymywały i rozwijały lokalne więzi społeczne.

Sukcesem »na zewnątrz« może być pozytywny wpływ podobnych działań na opinię społeczną, co przyczyni się do propagowania wizerunku regionu jako przyjaznego nowoczesnym formom zaistnienia na rynku pracy. Wpłynie też korzystnie na klimat tworzenia podobnych organizacji pozarządowych na naszym terenie.”

„Pomysł, który chcemy zrealizować, to powstanie punktu/ów porad prawnych z zakresu: pisania podań do instytucji, ZUS (bardzo szeroki problem spraw emerytalno-rentowych, stosowania ustawy o rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, pomocy społecznej, spraw podatkowych (PIT) i spadkowych). Chodzi o sprawy w miarę proste. Mamy już jeden lokal udostępniony bezpłatnie, emerytowanego prawnika, emerytowanego społecznika, studenta prawa. Punkt się rozkręca, piszemy o wsparcie do Fundacji Batorego. Jest szansa, by częściowo rozwiązać problem utrudnionego dostępu do prostych usług prawnych dla osób niezamożnych.”

„Moim pomysłem na stworzenie samofinansującego się projektu będzie utworzenie ośrodka działającego na zasadzie przedszkola. Dużym problemem społecznym, który dotyka większość kobiet, jest brak możliwości powrotu na rynek pracy po urodzeniu dziecka. Wynagrodzenie, które otrzymują pracujące kobiety, jest ciągle bardzo niskie, pokrywa ono jedynie koszty opieki nad dzieckiem. Pracodawcy niechętnie zatrudniają młode matki.

Mój pomysł polega na stworzeniu przedszkola, w którym młode matki będą nawzajem nieodpłatnie opiekować się swoimi dziećmi, dostosowując swój czas pracy w ten sposób, aby każda z kobiet mogła pracować oraz opiekować się zebraną grupą maluchów. Aby nie wypaść z rynku, proponuję zatrudnianie w połowie wymiaru czasu pracy, co pozwoli kobietom na stały kontakt z rynkiem pracy, ze zmieniającą się sytuacją oraz pozwoli na spełnianie macierzyńskich obowiązków.

Ponieważ kobiety będą pracowały 4 godziny dziennie, u różnych pracodawców, na różne zmiany, możliwe będzie ustalenie harmonogramu opieki nad dziećmi. Dzieci będą miały dobrą opiekę, towarzystwo rówieśników, a matki będą mogły realizować się zawodowo i prywatnie.”

„(...) Park, który miał być wizytówką tej gminy, jest obrazem sytuacji, jaka tam panuje, a mianowicie parkowe ławki zajmowane są przez tzw. stałych bywalców (i nie są to matki z małymi dziećmi, czy też babcie z wnuczkami), a osoby w bardzo różnym wieku, które na co dzień zajmują się zbieraniem butelek czy puszek, po to, by kupić tanie wino i w stanie upojenia przetrwać do jutra. (...) Niejednokrotnie zastanawiałam się nad tym, jak można by pomóc tym ludziom i przyszło mi do głowy rozwiązanie tego problemu. A mianowicie stwierdziłam, iż osoby te mogłyby nieść pomoc osobom starszym, które stanowią duży odsetek tamtejszej społeczności (głównie emeryci i renciści). Osobom w podeszłym wieku nawet podstawowe czynności, takie jak robienie zakupów czy też porządku, chociażby przedsięwzięte, sprawiają ogromną trudność. Tak więc pojawia się popyt na pomoc w ww. zakresie, którą mogłyby nieść osoby dotychczas bezrobotne. Konieczne byłoby zastosowanie wsparcia psychologicznego wobec tych osób, a następnie wskazanie im drogi do lepszego jutra, chociażby poprzez możliwość świadczenia drobnych usług (w zależności od potrzeb) osobom starszym, za które byłiby wynagradzani

– i tak np. za zrobienie zakupów dla pana Kowalskiego 2 zł, za umycie okna pani Zawadzkiej 5 zł itp. Jednak musiałyby znaleźć się ktoś taki, kto potrafiłby tym wszystkim pokierować – animator lokalny, który panowałby nad wszystkim i wszystkimi. Jako krok pierwszy należałoby podjąć działania zmierzające do tego, by uświadomić osobom bezrobotnym, iż mogą jeszcze wiele zmienić w swoim życiu, i to, że ich los nie jest obojętny innym. Na pewno można by liczyć na pomoc rodzin, z kręgu których pochodzą osoby bezrobotne, a to już bardzo wiele. Można by w związku z tym powołać do życia nowe ciało działające w sferze lokalnej Ekonomii Społecznej. Jej prekursorem mógłby być wspomniany wyżej animator lokalny, a pozostałymi członkami mogłyby być np. osoby z rodzin osób bezrobotnych. Powstanie nowego ciała musiałyby wiązać się po części z koniecznością ponoszenia kosztów związanych z jego działalnością oraz z generowaniem jakiś przychodów. Działalność powstałego podmiotu mogłaby być pokrywana po części z przychodów pochodzących z darowizn (nie tylko społeczności lokalnej), a i świadczone usługi musiałyby mieć swoją cenę. Gdyby zaangażować w to przedsięwzięcie odpowiednie osoby, to czuję, iż naprawdę mogłoby się udać, czego sobie i im (mieszkańcom małego miasteczka) życzę.”

„Chciałabym zwrócić szczególną uwagę na problem młodzieży. W Tarnowie na obrzeżach miasta oraz w centrum znajduje się wiele osiedli, »blokowskie«, na których zamieszkuje bardzo wiele młodych osób (...). Dobrze byłoby zintegrować młodzież, dać im wspólny cel. Na wielu osiedlach – m.in. na największym osiedlu w moim mieście, na które chciałabym zwrócić szczególną uwagę – znajdują się niewykorzystane budynki, które należą do spółdzielni mieszkaniowych. Można byłoby tu zorganizować miejsce spotkań dla młodzieży.

Na początkowym etapie nie można tu mówić o przedsięwzięciu samofinansującym. Ważne jest to, aby młodzież zresocjalizować, pokazać jej inne możliwości życia, pomóc w określeniu własnych predyspozycji, wyeliminować złe nawyki. Na późniejszym etapie można zachęcić młodzież do wykorzystania swoich umiejętności dla lokalnej społeczności. Młodzież mogłaby włączyć się w pracę na rzecz osiedli (dbanie o zieleń, place zabaw, czystość, segregację odpadów), pomoc w opiece nad starszymi osobami (robienie zakupów, porządków za niewielką opłatą), wyprowadzanie zwierząt domowych, wynajem sali na różne uroczystości (imprezy urodzinowe, małe przyjęcia weselne, koncerty). Dzięki takiemu projektowi lokalne osiedlowe społeczności uzyskiwałyby lepszą jakość życia, dzieci czułyby się bezpiecznie, a młodzież miałaby zorganizowany czas wolny i miałaby okazję zdobyć pierwsze doświadczenia zawodowe.”

„Mój pomysł na stworzenie przedsięwzięcia w obszarze ekonomii społecznej będzie zmierzał do aktywizacji zawodowej kobiet z powiatu chrzanowskiego, przede wszystkim tych, którym powrót na rynek pracy uniemożliwia konieczność opieki nad dziećmi oraz tych powyżej 45 roku życia.

Grupa kobiet powyżej 45 roku życia mogłaby założyć spółdzielnię socjalną, której przedmiotem działalności byłoby świadczenie usług w zakresie opieki nad dziećmi, osobami starszymi i niepełnosprawnymi.

W przeciwieństwie do produkcji masowych dóbr przemysłowych, która jest oparta głównie na korzyściach skali, wiele usług może być wytwarzanych na własny użytek lub świadczonych w sposób zindywidualizowany. I tak w przypadku usług socjalnych wrażliwość i emocjonalne ciepło osób opiekujących się ludźmi w potrzebie (dziećmi, starszymi czy niepełnosprawnymi) rekompensuje organizacyjną sprawność przedsiębiorstw rynkowych.”

„Spółdzielnia socjalna utworzona z myślą o kobietach to Spółdzielnia »Same Pyszności«. Pięciosobowa grupa powołałaby Spółdzielnię, która w swoim zamiarze miałaby otworzyć takiego baru z produktami własnego wyrobu. Byłyby to między innymi domowe obiady, desery, pierogi, naleśniki, krostki, gołąbki itp. Za pozyskane środki finansowe wynajęto by lokal, po czym odremontowano by go. Za resztę środków można by było kupić niezbędne wyposażenie i sprzęt typu lodówki, kuchenki, naczynia, stoliki itd. Bar znajdowałby się w centrum wsi Osiek, gdzie mieszczą się Urząd Gminy, Strażnica, Zakład Opieki Zdrowotnej, Przedszkole, Gimnazjum, Szkoła Podstawowa i Klub młodzieżowy, w centrum jest również wiele firm. Spółdzielnia ta mogłaby zawrzeć wstępne umowy z ww. instytucjami na dostawę tanich obiadów.”